



Z JANUSZEM RAUTSZKO, autorem książek, licznych bestsellerów rozmawia Monika Sobczak



Monika Sobczak
Fundacja „Nasza Przyszłość” niebawem wyda kolejną, szóstą już publikację, której jest Pan autorem. Najpierw były „Ślady miękkich łap”, później „Nikt im iść nie kazał”. W 2003 roku ukazała się książka „Więcej niż być”, opisująca niezwykle losy Leokadii Głogowskiej, która przeżyła atak na World Trade Center, jej dopowiedzeniem było „Więcej niż być – Postscriptum”. Następnie „Wpisani w Ciebie nadzieją” jako kontynuacja sagi rodzinnej. Wszystkie te publikacje cieszyły się ogromnym zainteresowaniem Czytelników. Świadczą o tym stale docierające do nas pozytywne opinie Czytelników, ale też kolejne dodruki. W marcu ukaze się Pana najnowsza książka: „Ahtanaram”. Jaka jest jej fabuła?

Janusz Rautszko
„Ahtanaram” to powieść, której akcja rozgrywa się w Jerozolimie i jej okolicach w ostatnim tygodniu życia Pana Jezusa. To historia młodzieńca, który poszukuje Jezusa z Nazaretu, aby prosić Go o uzdrowienie umierającej siostry. Można by powiedzieć, że tym razem odchodzę od literatury faktu i beletryzowania dokumentu, do czego przyzwyczaili się, być może, Czytelnicy, ale jest tak tylko pozornie. Trudno bowiem, nam katolikom, nie przyznać, że Biblia i jej przekaz, to literatura faktu. I choć sam Ahtanaram nie jest postacią historyczną, to każdy, kto weźmie do ręki tę książkę, nie tylko będzie mógł śledzić rozgrywające się na jej kartach wydarzenia, ale niemal natychmiast stanie się ich uczestnikiem. Innymi słowy pozwalam sobie przenieść Czytelnika w czasie o ponad dwa tysiące lat, by oczami Ahtanarama, oczami wielu z nas spojrzeć na ostatnie chwile życia Jezusa, spojrzeć na Jerozolimę i mieszkających tu ludzi, na zachowania tych, którzy przyczynili się do śmierci Naszego Pana, tych, dla których na Golgocie zawałił się ich świat i tych, dla których krzyżowa śmierć Jezusa stała się początkiem nowego życia.

M.S.
Co skłoniło Pana do napisania tej powieści?

J.R.
Pewnego wieczoru pracując nad trzecią częścią książki „Więcej niż być”, zatytułowaną „Twoje więcej niż być”, w której będą opisane niezwykle, autentyczne historie ludzi, którzy w swoim życiu doświadczyli podobnego ocalenia, jakiego doświadczyła Leokadia Głogowska, wychodząc z płonących wież World Trade Center, spojrzełem na stojącą na półce książkę Lloyda C. Douglasa „Wielki Rybak”. To był błysk, olśnienie i w ciągu

J.R.
Rzeczywiście, imię tytułowego bohatera nie jest przypadkowe, ale wolałbym, by dla Czytelnika jak najdłużej pozostało zagadką i by on sam znalazł na kartach książki jej rozwiązanie.

M.S.
Z Pańskich słów wynika, że książka w swej treści nawiązuje do przeżyć związanych z Wielkim Postem. Trudno więc wyobrazić sobie lepszą lekturę na ten szczególny czas...

J.R.
To prawda, że książka w swej treści nawiązuje do tematyki wielkotygodniowej. Jej akcja rozpoczyna się bowiem o świcie w poniedziałek, po triumfalnym wjeździe Jezusa do Jerozolimy a kończy trzeciego dnia od krzyżowej śmierci Naszego Pana, powiedzielibyśmy dzisiaj, że w niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego. Ale choć w treści nawiązuje do Wielkiego Tygodnia, to niesie w sobie zdecydowanie adwentowe przesłanie. Jeżeli bowiem dokładnie prześledzimy to, co Pan Jezus mówił w ostatnim tygodniu swojego życia na ziemi, to stwierdzimy z jak ogromną troską przygotowywał nas na swoją śmierć, ale również zauważymy z jak jeszcze większą troską przygotowywał nas na swoje powtórne przyjście, jak nauczał, byśmy żyli tak, by w każdej chwili naszego życia, oczekując na Jego powtórne przyjście, być na to przyjście gotowym.

M.S.
Komu w sposób szczególny poleciłby Pan książkę „Ahtanaram”?

J.R.
Śmiało mogę powiedzieć, że każdemu, choć być może w sposób szczególny poleciłbym ją młodemu Czytelnikowi. Któż z nas jednak nie czuje się młodym?

M.S.
Dziękuję Panu za rozmowę. Czytelników natomiast zachęcam do lektury książki „Ahtanaram”.

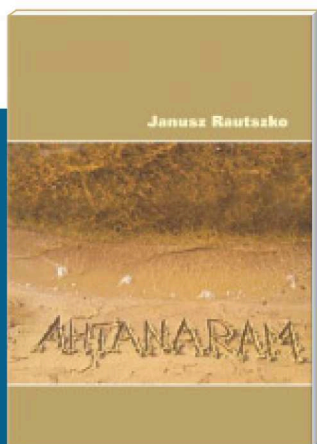


Foto: Karol Kin

Janusz Rautszko

godziny oddałem się bez reszty nowemu pomysłowi, który narodził się zupełnie nieoczekiwanie. Nad ranem scenariusz książki „Ahtanaram” był gotów. Muszę przyznać, że podobnie jak wielu innych, zachwylił mnie ten niecodzienny pomysł spojrzenia na ostatnie chwile życia Jezusa oczami bohaterów, z którymi możemy się utożsamiać my sami, dzisiaj i tutaj, gdzie żyjemy. To coś niesamowitego! Oczywiście „Twoje więcej niż być” piszę nadal i wkrótce książka będzie gotowa.

M.S.
Zapewne dla wielu Czytelników tytuł książki jest zagadkowy. Proszę więc o wyjaśnienie jego znaczenia.



Więcej na stronie 17

POLECAMY:

WPISANI W CIEBIE NADZIEJĄ

WIĘCEJ NIŻ BYĆ – POSTSCRIPTUM

WIĘCEJ NIŻ BYĆ

NIKT IM IŚĆ NIE KAZAŁ

ŚLADY MIĘKKICH ŁAP